

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi: W Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50, półrocznie 8 zł. Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji Gaz. Nar. mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera)...

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe - dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

HURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południu. HURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (klatka). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem. Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie: Administracja Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika 1. 3. w Paryżu: A. Adam (Czobrowski), 35 rue de Valenciennes...

Czas odnowić przedpłatę!

Gazeta Narodowa

kosztuje: w Lwowie na prowincyi miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 " 50 " 6 " półrocznie 9 " " 12 "

Miejscowi prenumeratorem mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczenia książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Prenumeratorem Gaz. Nar. mają nadto następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny Sz. kutek, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczął się właśnie druk powieści Graynera p. n. „Pan Wyręba“ - Zeszyty za I. kwartał, zawierające powieść Abgar Sołtana „Bezmetryki“ - dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwunastkowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: Rodziewiczówny „Jaskółczym szlakiem“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. - Giziowska „Jełena“ 30 ct. i „Dwie nowe“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

W feletonie „Gaz. Nar.“ rozpoczęliśmy z dniem 1. kwietnia druk powieści Anatola Krzyżanowskiego p. n.

„Za cudze winy“

Za cudze winy.

Przez Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.] Pan Żelski, strzegąc wiernie pozorów, towarzyszył im zazwyczaj zdala, lecz dobrawszy sobie kogoś czwartego do gawędy, nie kępował żony bynajmniej. Goście też kąpielowi przywykli już do nierozdzielnej tej grupy, a pani Żelska, z niedostępnym Moreckim u boku, czarowniejsza i miłsza, niż zwykle, okrzyknął pewnego dnia gmach hydroterapii i źródło, skierowała się prosto drogą, wśród malowniczych wawozów do lasu wiodącą. Skąpane w blaskach porannego słońca, złotem błyszczących liści usiane, klony i brzozy chyliły się ku jarzębinie strojonej w purpurę, a czyste, balsamiczne powietrze, silniej orzeźwiało nad sztuczne wody i prysznice. - Co za cudna jesień! - zauważył Morecki, pełną oddechającą pierś. Piękna kobieta przystająca, by pływającymi w błękitie źrenicami rozejrzeć się do koła. - Tak - przyznała z lekkim westchnieniem - jesień czarowna; a jednak widok jej, przypominając schyłek życia ludzkiego, smutne zawsze czyni wrażenie.

Pierwsza nominacja.

Lwów d. 1. maja.

W tych dniach zaszła wypadek, który bądź co bądź, nie powinien przeminać u nas bez zwrócenia na siebie uwagi szerszego ogółu.

Mamy tu na myśli ogłoszenie w przeszłym tygodniu w dzienniku urzędowym mianowanie pierwszego profesora dla przyszłego wydziału lekarskiego we Lwowie. Jest nim dr. Henryk Kady, obecnie profesor anatomii i histologii zwierząt domowych przy tutejszej szkole weterynaryjnej i docent anatomii ciała ludzkiego przy uniwersytecie.

Równocześnie wykaże się budowa gmachu dla nauki anatomii opiewanej, fizjologii i histologii przy ulicy Piłkarskiej po prawej stronie idąc od śródmieścia, na dostarczonym przez gminę miasta Lwowa gruncie. Nie zachodzi już przeto żadna wątpliwość, iż będzie dotrzymany termin otwarcia wydziału lekarskiego przy tutejszej uczelni lwowskiej i że w październiku r. b. istotnie rozpocznie się już we Lwowie wykłady dla medyków.

Według zawartej z rządem umowy ma kraj dostarczyć budowli potrzebnych do wykładów klinicznych, gdy państwo ma wnieść trzy budynki: oprócz wybudowanego już instytutu anatomiczno-fizjologicznego, gdzie później znajdą pomieszczenie także urządzenia, potrzebne do wykładów histologii, ma rząd wybudować jeszcze dwa gmachy: jeden dla chemii, higieny, farmakologii i farmakognozji, drugi zaś dla anatomii patologicznej ogólniej i doświadczałnej p. t. c. i, a wreszcie dla medycyny sądowej. Kraj dopełnia przyjętych na siebie zobowiązań gorliwie i punktualnie, czego dowodem np. będący już na ukoniecznieniu okazały gmach dla kliniki położniczej na wzgórzu obok szpitala polowego.

W ogólności, cały nstrój przyszłego wydziału lekarskiego we Lwowie tak jest obmyślony pod względem rozmieszczenia i wewnętrzznego urządzenia, że jak nas upewniono w kołach kompetentnych, będzie mógł równać się z najlepiej urządzonymi szkołami lekarskimi w Europie, gdyż wszelkie najnowsze doświadczenia i wynalazki będą tu zastosowane jak najrozsławniej.

W zeszły biur toczą się równocześnie układy, mające na celu zapewnienie dla wydziału lekarskiego we Lwowie jak najlepsze sily naukowe do wykładów, a nominacja dr. Kadyego czyni w tym kierunku dobry początek. - W świecie naukowym ma on bowiem jako anatom ustaloną reputację jak najpochlebniejszą, tak, iż każdy uniwersytet europejski uważałby pozyskanie tak znakomitej sily naukowej za pożądany dla siebie nabytek.

Wydział lekarski we Lwowie jest dla kraju naszego nabytkiem, posiadającym dwójaką wartość: raz, iż przybędzie w nim bardzo potrzebna krajowi szkoła fachowa, bez której ani nawet nie można myśleć o racjonalnej organizacji służby sanitarnej w całym kraju, o równomiernym zaopatrzeniu wszystkich okolic kraju: tak biednych jak i bogatych, miast i wsi w sily lekarskie, a powtóre, ma ten fakt nader doniosłe znaczenie pod względem narodowym. Zaprowadzenie fakultetu lekarskiego we Lwowie uczyni bowiem uniwersytet nasz kompletnym, tak, iż tym sposobem będą istniały dwie zupełnie wszechnie polskie. Wobec wrogiego systemu rządów w dzielnicach polskich, należących do Prus i do Rosyi ma ta okoliczność znaczenie, którego lekko cenić nie można. W całym świecie lekarskim polskim utworzenie drugiej szkoły medycznej z polskim językiem wykładowym wzniesie też niezawodnie zbawienny ruch naukowy - ruch, który niewątpliwie wyjdzie także na korzyść i drugiego wydziału lekarskiego polskiego - przy starodawnej uczelni Jagiellońskiej. Wreszcie podniesie się także przez to znaczenie m. Lwowa, jako jednej z najwzrostających strażnic kresowych cywilizacji zachodniej i cennego ogniska polskiego ruchu umysłowego ku Wschodowi.

Dwadzieścia lat trwały starania reprezentacji kraju o reaktywowanie przy uniwersytecie lwowskim wydziału medycznego. Teraz już zbliża się nareszcie chwila, gdy żądania te mają być spełnione. I dlatego sądziliśmy, iż na pierwszą nominację profesora fakultetu medycznego we Lwowie wypada zwrócić uwagę powszechną, jako na wypadek, który ma znaczenie ogólniejsze, niż zwykłe zmiany osobowe w składzie grona profesorów. Winstujemy też w tej myśli nominacyi dr. Kadyemu. Jego powołanie niech będzie dobrą wróżką dla instytutu naukowego, którego ma być pierwszym pracownikiem - a ten nowy polski instytut naukowy.

Manfredi rozbiiera z całą skrupulatnością warunki polityki międzynarodowej a specjalnie położenie Włoch, i przechodzi ostatecznie do konkluzji, że całe zbawienie Włoch w sily floty ich spoczywa. Przedewszystkiem wykazuje autor jak najdotkliwiej, że nienawidzi do Austrii i podejrzliwość jej, niestety tak bardzo we Włoszech, obecnie żadnej już zgody nie mając racyi, że jeśli które mocarstwo w całym znaczeniu zagraża Włochom, to Francya. Francya jest i na zawsze pozostanie główną a chyba nawet jedyną rywalką i wrogiem, przeciw któremu Włochy zbroić się muszą, i to całkiem więcej na morzu niż na lądzie.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

„Mając Alpy obwarowane a wybrzeża otwarte, podobne są Włochy do dworca, posiadającego olbrzymią bramą monumentalną z gęstą siatką żelazną, a zresztą dokoła otoczonego plotem, który każdy pies przeskończy - albo że użyjemy obrazu artystycznego podobne są wojownikowi nagiemu w wielki szyszak ubrojonego.“

Co do obroju wybrzeży włoskich, Manfredi, bardzo mało, a raczej niczego nie się spodziewa po przymierzach

Manfredi rozbiiera z całą skrupulatnością warunki polityki międzynarodowej a specjalnie położenie Włoch, i przechodzi ostatecznie do konkluzji, że całe zbawienie Włoch w sily floty ich spoczywa. Przedewszystkiem wykazuje autor jak najdotkliwiej, że nienawidzi do Austrii i podejrzliwość jej, niestety tak bardzo we Włoszech, obecnie żadnej już zgody nie mając racyi, że jeśli które mocarstwo w całym znaczeniu zagraża Włochom, to Francya. Francya jest i na zawsze pozostanie główną a chyba nawet jedyną rywalką i wrogiem, przeciw któremu Włochy zbroić się muszą, i to całkiem więcej na morzu niż na lądzie.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

Włochy mocarstwem lądowym czy morskiem?

Lwów d. 1. maja.

Znakomity włoski pisarz wojskowy C. Manfredi wydał właśnie dziełko pod napisem: „Czy lądowem czy morskiem mocarstwem mają być Włochy?“ - w chwili gdy ze względu na finansowe położenie Włoch, cały świat zwraca uwagę na stosunki ich militarne, i kwestyja się waży, czy i o ile możliwe są tam oszczędności w etatach wojska i marynarki, w tych więc, w których inne mocarstwa i państwa o żadnych nie myślą oszczędnościach, i owszem z roku na rok sily swoje zbrojne, a przeto i wydatki na nie potęgują.

Manfredi rozbiiera z całą skrupulatnością warunki polityki międzynarodowej a specjalnie położenie Włoch, i przechodzi ostatecznie do konkluzji, że całe zbawienie Włoch w sily floty ich spoczywa. Przedewszystkiem wykazuje autor jak najdotkliwiej, że nienawidzi do Austrii i podejrzliwość jej, niestety tak bardzo we Włoszech, obecnie żadnej już zgody nie mając racyi, że jeśli które mocarstwo w całym znaczeniu zagraża Włochom, to Francya. Francya jest i na zawsze pozostanie główną a chyba nawet jedyną rywalką i wrogiem, przeciw któremu Włochy zbroić się muszą, i to całkiem więcej na morzu niż na lądzie.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

„Mając Alpy obwarowane a wybrzeża otwarte, podobne są Włochy do dworca, posiadającego olbrzymią bramą monumentalną z gęstą siatką żelazną, a zresztą dokoła otoczonego plotem, który każdy pies przeskończy - albo że użyjemy obrazu artystycznego podobne są wojownikowi nagiemu w wielki szyszak ubrojonego.“

Co do obroju wybrzeży włoskich, Manfredi, bardzo mało, a raczej niczego nie się spodziewa po przymierzach

Manfredi rozbiiera z całą skrupulatnością warunki polityki międzynarodowej a specjalnie położenie Włoch, i przechodzi ostatecznie do konkluzji, że całe zbawienie Włoch w sily floty ich spoczywa. Przedewszystkiem wykazuje autor jak najdotkliwiej, że nienawidzi do Austrii i podejrzliwość jej, niestety tak bardzo we Włoszech, obecnie żadnej już zgody nie mając racyi, że jeśli które mocarstwo w całym znaczeniu zagraża Włochom, to Francya. Francya jest i na zawsze pozostanie główną a chyba nawet jedyną rywalką i wrogiem, przeciw któremu Włochy zbroić się muszą, i to całkiem więcej na morzu niż na lądzie.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

Miliardy paryża.

Lwów 1. maja.

Szybkość, z jaką Francya materialnie dzwignęła się z upadku po straszliwych klęskach z r. 1870 i 1871, do klęsk wojennych bowiem dodać należy i komunię paryską, była i jest przedmiotem podziwu, zadości i obaw innych narodów. Przyczaje podziwu, wrogowie są zatrwożeni, wszyscy zazdroszczą. Jeżeli rzucimy okiem na historię, chociażby tylko ostatniego stulecia, nie znajdziemy przykładu podobnie szybkiego wylizania się z ran, jakie plaga wojny ciężkiej, chociażby nawet zwycięskiej, państwu nieraz zadaje.

Jak Francya leczyła się z ran poniesionych w roku straszliwym, obdarta i z dwóch prowincyi i z półostwa miliard franków pieniędzy, co w przekonaniu ks. Bismarka miało ją na długie lata zrujnowaną, opowiadać nie potrzebujemy. Każdy to pamięta. Owo dzwignięcie się tego kraju odbywało się w oczach naszych, a każde ważniejsze dzwignięcie się jego z niemożym naznaczone było groźnami, ale paraliżowanymi zamachami zaniepokojonych Niemiec, z którymi sąsiad ten od lat 20 cicha prowadzi wojnę. Wojnę bezkrwawą, bo na pieniądze prowadzoną, ale rujnującą. Dziś mamy dowód, że jakkolwiek z powodu tej wojny, budżet wydatków Francyi jest większy, aniżeli któregoś europejskiego mocarstwa, Francya jednak łatwiej znosi ten ciężar, aniżeli zjednoczone Niemcy.

Od lat dwudziestu Europa cieleśnie zajęta obliczaniem i porównywaniem sily wojennej mocarstw. Bezustannie rachują pomnane bez przerwy głośno lub cicho bataliony, szwadrony, baterye, floty i ich pancerniki, porównują wartość karabinów zmienianych co lat kilka, armat, rozprzeczanych lub przerobionych mających, rozpatrują krytycznie organizację armii, rezerw, sztabów. Na jedno tylko opinia mniej zwraca uwagę, na finans, na bogactwa krajów, na zasoby pieniężne, ja-

kiemi w razie wojny każde z mocarstw rozporządzać może, a których mu dostarczyć musi jego lud. Wiadomo, że do wojny potrzeba najpród pieniędzy i jeszcze pieniędzy i nieustannie pieniędzy. A dziś prawdy tego zdania rzeczywistość uczy dotkliwiej, aniżeli kiedykolwiek. Od czasu, jak b-haterstwo i rycerstwo ustąpiło miejsca żołnierstwu, hetman musi się coraz więcej liczyć z bankierem i jego kasą. Ta kasą jest lud, jego ekonomiczna sily, jego bogactwo, zapasy, oszczędności nagromadzone. Ofiarność i poświęcenie są wspaniałymi czynnikami, ale w tych strasznych realizmu rozprawach nie zajmują one tak produkującego miejsca, jak w buletynach lub nawet w historykach. Największą ofiarnością z próżności nie nie należy, w wojnie zaś trzeba codziennie wylewać miliony i to, jak teraz, codziennie dziesiątkami.

Otóż pod tym finansowym względem najlepiej ze wszystkich kontynentalnych mocarstw jest przygotowana Francya. Takie jest jedynomyślnie kompetentnych i specjalnych powag zdanie, które świeżo potwierdził nam fakt następujący. Miasto Paryż zaciągnęło pożyczkę 200 milionów franków. Zapisy na tę pożyczkę miały miejsce 22 zm. Pożyczka ta jest 2 1/2 procentowa, a wypuszczona została al pari, bo w 588.255 obligacyach po 340 franków. Na tę drobna, a tak mały przynosząca procent pożyczkę z-brano zapisów na 17 miliardów franków. Z tej kolosalnej sumy w samym Paryżu zapisów było na 16.220 milionów, resztę dała prowincya. Zatem oferty przewyższyły żądanie pożyczającego miasta 84 razy!!

Zwrócić musimy uwagę, że każdy zapisujący się obowiązuje być złożyć gotówką 20 franków na sztukę zapisanego obligu, jeżeli ich było więcej, a 50 fr., jeżeli żądanie nie podlegało zmniejszeniu. Za pierwszy rodzaj obligów więc złożono w kasach paryskich 951.405.524 fr. gotówką, za drugi 6.467.000 fr. W ogóle, dodając podobne kauceje na prowincyi, złożono gotówką w dniu zapisów przeszło miliard, czyli 1000 milionów franków. Tak znaczna suma została na kilka dni wycofana z obiegu i usteruchomiona niezmiernie łatwo, bez śladu zwłaczając wpływu na zwykły ruch pieniężny.

Powodzenie to owej 2 1/2-procentowej pożyczki świadczy najpród o niezmiernym nagromadzeniu kapitałów rozporządzalnych, która w braku korzystniejszego pomieszczenia, poprzestają na tak skromnym jak 2 1/2 proc., byle umieszczenie to było zupełnie pewne i bezpieczne. Dowód to wielkiego bogactwa, ale może zarazem pewnej bojliwości w wyzyskiwaniu tego bogactwa.

Drugim niezmiernie ważnym faktem, wylizującym się z tego bezmiernego powodzenia owej pożyczki, jest nowy i najoczniejszy dowód, że dochód od kapitału coraz bardziej się zmniejsza. Jest to jeden z najbardziej zdumiewających w naszej epoce fenomenów, z którym trzeba się rachować, szukać jego powodów i obliczać jego następstwa. We Francyi reuta 3-procentowa, która przed Panamą stała już pari, by spaść następnie o kilka procent, dziś znnowo

— chyba gdyby Anglia Włochom dopomogła, ale na Anglię spuszczają się nie można. Włochy przeto najzupełniej same sobą stać muszą. A żeby się utrzymać zdołały, muszą przedewszystkiem potęgować swoją marynarkę wojenną - armia lądowa, choćby o dwie trzecie szcuplejsza wystarczy. Nowa Lissa zdegradowałaby Włochy na państwo drugorzędne, chociażby lądowym silym trójprzymierza uśmiechało się zwycięstwo.

Manfredi już od roku występuje z temi wywodami w Italia Militare, i wielu fachowych wojskowych, tudzież tacy politycy jak Rudini mu przyklaskują. Ale komisya budżetowa włoskiej Izby posłów tylko w oszczędności wierzy, i obcina etat marynarki, który już przez rząd od wielu lat jest po macoszemu traktowany.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

Manfredi rozbiiera z całą skrupulatnością warunki polityki międzynarodowej a specjalnie położenie Włoch, i przechodzi ostatecznie do konkluzji, że całe zbawienie Włoch w sily floty ich spoczywa. Przedewszystkiem wykazuje autor jak najdotkliwiej, że nienawidzi do Austrii i podejrzliwość jej, niestety tak bardzo we Włoszech, obecnie żadnej już zgody nie mając racyi, że jeśli które mocarstwo w całym znaczeniu zagraża Włochom, to Francya. Francya jest i na zawsze pozostanie główną a chyba nawet jedyną rywalką i wrogiem, przeciw któremu Włochy zbroić się muszą, i to całkiem więcej na morzu niż na lądzie.

Manfredi przedstawia sobie wojnę włosko-francuską w następujący sposób, który z wielu względów za wielce trafny uważać można. „A więc wojna jest wypowiedziana - mobilizacya odbywa się, jak tuszycy można, z całą dokładnością, podczas gdy włoskie wojska alpejskie przeleżą górkich strażnic i wpadną nieprzyjaciela do Piemontu nie dopuszczając. Powszechnie spodziewają się pojawienia kolumn francuskich na Mont Cenis lub Mont Genevra - tymczasem w Alpach zupełna cisza panuje, i wiadomo tylko tyle, że Francuzi także po swojej stronie zamknęli przełęcze (miejsca, które się przez góry przechodzi) i stanowisko obronne zajmują.

„Natomiasz błyskawicą przebiega po świecie wiadomość niespodziana, że korpus francuski wyładował w Sycylii i że manifest socyalistyczny po wyspie rozszerza. Co się floty włoskiej tyczy, to za pewne uda się jej przeszkodzić wyładowaniu nieprzyjaciela w Sycylii lub w któremkolwiek innym miejscu - ale cudów wymagać od niej nie można. Dopiero po zniszczeniu floty włoskiej przejdą Francuzi także przez Alpy, aby zadać Italii cios zabójczy.

„Na wojnę morską, i to ową bezwzględnie, brutalną, wandaliską, z bombardowaniem miast nieobwarowanych i bombardowaniem mienia naroda, są jak admirał Anbe i w ogóle Francuzi przemawiają, na tę wojnę Italia przygotować się powinna. Minęły czasy, kiedy to drobne armie bez przeszkody mogły przekraczać Alpy, już minęły. Tamtejsi Francuzi nie puszcza. Jeżeli natomiast uda się im pobić flotę włoską, to będą mieli pięćdziesiąt dróg otwartych do Włoch. Czemużby tedy mieli wybierać drogę najnieodgodniejszą, najniebezpieczniejszą? Chybaby zwaryowali!

(C. d. n.)

stoi pari i powszechnie przypuszczają, że jeszcze nieco pójdzie w górę. W Anglii konsule przynoszą tylko 2 1/2 proc., stoją 100 1/2. Wszędzie też słyszmy o konwersjach, przeprowadzanych szczerze, zniżających i wpływających na obniżenie procentów w ogóle.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 30. kwietnia.

(Zmiany. — Wiosna. — Nowe znamiona. — W życiu prywatnym. — W życiu politycznym. — Ein Vorschlag zur Güte. — Jedno tylko przetrwa wieki.)

Stoimy przed przełomem, przed gwałtowną zmianą stosunków społecznych — a gdybyśmy się tak nie bał stracić czytelników — użyłbym „oryginalnego” zwrotu, że żyjemy w epoce „fin de siècle”. Dziwicie się zapewne, co mnie naprowadza na tę myśl, jaka okoliczność wywołała to moje bystre uwagi? O, jest ich bardzo wiele — wymienię jednak tylko te, które są najbardziej na czasie, a do tych bezwzględnie zaliczyć można zewnętrzne znamiona wiosny.

Od szeregu lat badam te objawy, a rezultaty moich dociekań posyłam Wam z astronomiczną punktualnością w listach z Wiednia i przetrzychnych „kroniozkach”.

— Dobre sobie podeszła do studów — powiedzieli by jeden z moich przyjaciół — znakomite dla inspektora świętego powietrza — dodałby z przekąsem, a nie dalszy wiary jak się te objawy, towarzyszące wiosnie we Wiedniu zmieniają, jak się w nich przebiega charakter czasu.

Cóżo dawniej można było odpowiedzieć na pytanie, co to jest wiosna i jakie jej znamiona? Oto że: „Wiosna jest to pora, która bezpośrednio po zimie następuje, i która dla północnej hemisfery zaczyna się z dniem, w którym słońce przecina „punkt wiosny” i zbliża się zaczyna do punktu zwrotnego raka.” Takie są objawy astronomiczne. Zresztą każdemu było wiadomem, że wiosna zaczyna się 21 marca, a kończy się 22 czerwca, wszystko inne — a zatem, wszelkiego rodzaju „technienia”, „balsamiczne wonie”, „muskające wietrzyki”, „lazurowe niebo”, „sina toń”, owo „szybsze serca bicie”, „radością napełnione mózgi” — przyznajcie, że to czyta się obecnie, jak repertuar operetkowy z przed dwudziestu lat.

Ktoby po tych objawach dziś mógł poznać wiosnę? — wszak wszystko niemal do góry nogami wywrócone!

Dawniej z nastaniem wiosny, ludzie tłumami spieszyli z prowincji do Wiednia. Der Demolirungsböhm i jemu podobni, to były stare typy wiosenne. Wszędzie garnęło się do stolicy, bo wiadano, że z wiosną zaczyna się we Wiedniu „roboty”. Dziś — ledwo słońce jaśnieje światłoci — rozpoczynają się narady i zgromadzenia, które zmieniają się w bezrobocia a te znowu w maju przybrać mają formę ogólnego strejku.

Albo inny przykład. Było we Wiedniu utartym zwyczajem, że wszelkie renowacje domów odbywały w miesiącach czerwcu lub lipcu, kiedy większa część lokatorów przebywa na wsi. Dziś inaczej. Podobne operacje, urządziła się już w marcu lub kwietniu, żeby „sam gospodarz” mógł nadzorować, gdyż, jak zwykli mawiać moi stróż: die jetzigen Hausinspectors heissen nichts!

W dodatku, zastąpiono dawny, wygodny i praktyczny system ruszowań wiszących, jakimś nowym systemem ruszowań drabinowych (ponoś pruski system) mający też zaletę, że montowania wykonują się z wnętrza pomieszczeń. Ponieważ jednak roboty przy budowach rozpoczynają się o godzinie 6 rano, przeto już o tej godzinie musisz jako wiedeński grzeszny lokator, przyjąć wizytę czterech pruskich drabów z sznurami i hakami i stróża kamienicznego, który towarzyszy im tylko dlatego, żeby uspokoić rozdrażnione — z powodu panującego we Wiedniu bezpieczeństwa publicznego — umysły lokatorów.

Gdybyś się tak przypadkiem odważył zrobić lekką uwagę, że to przecież pora do tego rodzaju wizyt może nie stosowna — to pewnie, że ci stróż po krótkim lecz głębokim namyśle „grzesznie” oświadczy, że to inaczej być nie może und — zerreißen's Ihna net das Maul!

Jak w życiu prywatnym, tak i w życiu politycznym i publicznym w ogóle — wszędzie spopatrzył się dają zmiany, zwiastujące bliski przewrót społeczny.

Naprzekąd parlament. Gdy dawniej mówiono „w parlamencie wrze walka” — to każdy, nawet pozbawiony prawa wyborczego czytelnik widział, że sprawodawca w przystępie chęci trwonienia fantazji wysiłił się na taką przesadę i że tu chodzi o walkę idei lub zasad. Dziś walka w parlamencie trzeba brać niemal dosłownie, a chodzi w takich rzeczach nie o idee lecz o jakąś rudesse (vide afera Hompesch-Waszyty). Żeby jednak tego rodzaju grzeszności, wypowiedziane przez posłów, nie zostały uwiecznione w urzędowych protokołach i żeby potomność nie wiedziała, jak kwiecistym ich przedkowie przy ustawodawstwie przemawiali językiem, — wynaleziono na to sposób: Każdy stenograf w Radzie państwa

musi być zaprzysiężony, a to w tym celu, żeby, gdy wyższe sfery i względy polityczne tego wymagają — nie umieszkał w protokołach, choćby słyszał na własne uszy, że to lub owo wypowiedzianem było w Izbie.

I życie wiedeńskie zaczyna się zmieniać. Sport dobroczynności, kultury wany przez arystokrację wiedeńską, doznawać zaczyna pewnych modyfikacji.

Znane są pomysły ks. Metternichowej, jej korsa kwiatowe, jarmarki, herbaty, przetargi w Künstlerhausie. Przy wszystkich tych urządzeniach „na cele publiczne” płaciła sama publiczność — a arystokracja się bawiła i dawała firmę. Karuzel zrobił przełom w tej metodzie, a aranżerom tego widowiska należy przypisać pomysłu i dziękować za materialny sukces.

Słowem wszystko się zmienia — jedyna tylko rzecz, zda się, przetrwa wieki — a to jest styl wiedeńskich reporterów. Ostatni pobyt cesarza Wilhelma silnie mnie w tem przekonaniu utwierdził.

Cesarz Wilhelm w sprawozdaniach tutejszych reporterów znova wygląda „blühend” i wysiadając z wagonu, szedł „mit elastischem Schritt und wurde von der jubelnden Menge mit begeisterten Hochrufen empfangen!” Tak zawsze było od lat, ilekroć jakiś panujący przyjechał, tak pozostało do dziś dnia. Ze tego „von amtswegen” nie zakazują — to rzeczywiście dziwne!..

(O —)

Awans w armii.

Pułkownikami zostali: w generalnym sztabie H. Kummer; w piechocie: K. Zajączkowski 25 p., G. Donhoff 95, T. Poliwka 89; w kawalerii: S. Nachodsky 7 ut.; w inżynierii: F. Wissnecker; w stanie armii: F. Hassinger z komendy placu we Lwowie.

Podpułkownikami: przy sztabie generalnym: T. Hornik 15 pp., O. Weber 2 ut., Dankl 11 ut., A. Giesl 3 ut.; w piechocie i strzelcach: Dr. Podhorodecki 40, K. Pomiankowski 13, T. Urycki 89, J. Szalay 90, A. Zifsa 40, K. Manussi 13, H. Weinhofer 45; w stanie armii: Aug. Ritschel z 10 kom. korpusej. Majorami: przy sztabie generalnym: N. Catty z 30 dywizji piechoty, H. Ubalini przy 1 kom. korp., S. Ljubicie szef gen. sztabu przy kom. twierdzy w Krakowie; w piechocie: H. Daksch 77, W. Jedynakiewicz 15, F. Scheiger 40, Ferd. Mayrhofer 57, G. Kotowitz 56, A. Bier 77, W. Mork 20, J. Kosz 90, A. Bosanec 98, A. Ruttner 24, R. Scherer 13, F. Szalukiewicz 95, K. Schmidt 57, R. Rzy 55, P. Lipka 40; w kawalerii: H. Sieber 4 ut., S. Davidow 2 ut.; w pułku kolejowym: A. Puxbaum przy 11 kor.; w furgonach: Gust. Riess.

Kapitanami I. kl. w generalnym sztabie: J. Richter 80 pp., W. Jurystowski 11 art., A. Pietraszkiewicz 11 ut., T. Rozwadowski 10 art.; w piechocie: A. Jemric 15, E. Richter 95, L. Höfer 10, A. Mauld 45, R. Gruszecki 75, R. Stendel i W. Nemetz 77, A. Richter 30, J. Hübler 90, H. Mastowski 80, K. Kyros 13, W. Sverus 20, B. Meze 57, E. Schlogl 80. Kapitanami II. kl. w piechocie: K. Pietrzykowski 66, R. Teigner 57, J. Saraj 57, J. Bijk 56, W. Sanoja 58, K. Ullman 57, J. Muzyka 10, J. Kolm 15, J. Korny 13, E. Pellizzaro 55, A. Wakanowsky 30, J. Szlaski 89, P. S. Höhnhofer naucz. szkoły kad. w Łobzowie, A. Schachtel 41, F. Zifpel 57, H. Kostikow 41, J. Schindler 10, B. Dattner 20, G. Grozik i M. Klemensiewicz 20, R. Mitenderfer 80, E. Merten 87, E. Salomon 30, W. Schickedanz naucz. szkoły kad. w Łobzowie, A. Bilek 9, K. Rożiczka 24, G. Kram-95, J. Wolf 80, A. Krapp 58, W. Wyszynski 40, G. Schubert 13, K. Löschner 77, F. Hökendorfer 90, I. Pamfil 98, K. Dworzak 24, A. Toffel naucz. w szkole kad. w Łobzowie, Z. Grabowski 54, A. Hann 86, W. Schneider 40, G. Gottwald 13, F. Janacek 16, K. Lersch 15, L. Holzhausen 45, R. Lipert 24, A. Holaschke 101, E. Wimmer naucz. szkoły kad. w Łobzowie, T. Benes 20, E. Grünfeld 80, E. Bezdzieka 9, Beran 55.

Porucznikami: w piechocie: V. Hanay 30, L. Krasnodębski 85, L. Keller 57, J. Pospisichi 45, W. Eichler 77, O. Höhnel 80, H. Schönhaber 56, T. Kleinflechter 56, W. Skulina 55, R. Hofman 40, E. Lazar 57, F. Russina 57, A. Komorowski 90, F. Panhans 30, R. Unger 40, A. Wurm 95, J. Pollak 90, A. Truxa 20, J. Fajt 10, T. Lhotsky 15, J. Herrmann 57, K. Nagórski 56, E. Hauser 9, F. Morawetz 24, W. Nowak 89, E. Zlatohlavek 95, J. Krannich 80, L. Materna 15, A. Burbaum 10, T. Prachnak 58, F. Schindler 89, A. Böhm 20, K. Foglewicz 57, S. Springwald 15, W. Zaleski 80, H. Fleischmann 10, C. Schwenn 58, O. Jakob 55, W. Schreyer 40, R. Babor 55, J. Roschauer 20, E. Zulauski 12, W. Wüst 77, E. Blaha 9, W. Trnacek 89.

Podporucznikami: w piechocie: W. Spielvogel 24, A. Kiebach 58, E. Neubauer 70, E. Liebal 95, H. Vandas 89, K. Böhm 90, J. Polivka 89, R. Jerzabek 55, A. Świątowski 17, J. Bartmański 100, E. Hulik 80, F. Lux 20, E. Tauschek 58, J. Bily 15, K. Zeller 95, L. Bernatzki 58, A. Hübler 9, A. Bayer 59, K. Hofrichter 10, J. Mahrie 41, L. Graf 55, J. Wit 13, J. Strobl 89, M. Larisch 77, I. Neuwirth 30, J. Bayer 41, R. Schega 80, A. Dratva 57, S. Czemlik 24, W. Kasper 24, W. Tangl 20, K. Hrach 40, A. Nekula 55, E. Kaiser 56, E. Steindl 58, O. Lorenz 45, R. Fehl 77, W. Uzinac 15, R. Schroll 80, R. Goltz 30, R. Howadik 95, G. Enders 45, J. Indrak 9, K. Friedel 13, E. Häusler 40, R. Michaly 102, L. Krisker 20, K. Steiner 89.

W strzelcach: kapitanami I. kl.: F. Erben 20, J. Radl 13; kapitanami II.

kl.: R. Stohlawetz 30, W. Sokol 13; porucznikami: J. Wilkom 4; podporucznikami: E. Kaiser 30, W. Ramach 4, R. Schimann 16, F. Paroubek 13 i W. Kurrowski.

W kawalerii rotmistrzami I. kl.: J. Roller 13 drag., J. Schilling 1 ut., F. hr. Thun Hohenstein 9 dr., K. Maczack-Ottenger 8 ut., M. Steinitzer 13 ut., K. Dydyński-Martynowicz 11 drag., S. Ursyn-Fruszyński 7 dr., Z. Micewski 5 ut., J. Zobrzycki 4 ut., G. Kuhn 8 dr., G. Rodt 6 ut.; — rotmistrzami II. kl.: De la Renotiére-Kriegsfeld 11, Karg Bebenburg dr. 9, W. Rolle ut. 8, K. Liewald ut. 6, L. Nemling ut. 13, hr. J. Koziobrodzki ut. 1, A. Wraubek dr. 9, M. Madeyski ut. 3; — porucznikami: J. Umlauf ut. 1, A. Jasński ut. 7, F. Baillou dr. 9, S. Janota-Bzowski ut. 1, bar. K. Egger ut. 2, Rauer-Rauhenburg dr. 9, Stransky dr. 9, hr. B. Romer ut. 2, W. D'Hopp ut. 3, P. Miłaszewski ut. 6; podporucznikami: J. Bezwart ut. 5, M. Maksymowicz ut. 6, F. Weigel ut. 6, E. Lichtenstein ut. 7, H. Herberstein ut. 1, J. Kleindorf ut. 11, W. Stuka ut. 13, A. Kernarek ut. 2, M. Kozicki ut. 6, br. L. Herzogenberg ut. 3, A. Łaszowski ut. 2.

W artylerii: kapitanami I. kl.: F. Schatz 1, F. Ruprecht 1, I. Madeyski 11, K. Niemitowicz i A. Wocelka 5; kapitanami II. kl.: H. Machaczek 1, F. Hellmich 2; porucznikami: Wł. Bażan 10, R. Falk 2, A. Loster 11, A. Rosnanith 2, H. Buchta 2, J. Romer 11, F. Wolf 10, G. Marx 3, J. Kleemann 2, G. Moser 1, A. Jandera 10.

KRONIKA.

Lwów dnia 1 maja.

Zapiski osobist. Zastępa marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec powrócił z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Przydzielony do szkoły realnej w Krakowie suplent p. Kosiński mianowany został rzeczywistym nauczycielem w tejże szkole.

Odnaczenie. Cesarz nadał konduktowi pocztowemu Kasprowi Hermannowi w Białej srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz za zatwierdził wybór ks. kanonika Michała Próchnickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Turce.

Ślubny. W Krakowie odbył się ślub panny Heleny Kierosówny, córki ś. p. Romana i Karoliny ze Salimierskich Kierosów, z panem Józefem Piłkowskim, jubilerem i ślub p. Piotra Piwo, notariusza w Slemieniu, z panną Adolfką Nową, córką radcy sądu apelacyjnego w Krakowie.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Mary Walerya powiła wczoraj syna. Matka i dziecko mają się dobrze.

Koncesje wynajęte. Z uchwałonych przez Sejm koncesyj mylnicznych otrzymały sankcje: Wydział powiatowy w Sanoku na utrzymanie drogi gminnej Sanok-Mrzygód; obszar dworski w Borusowej od przewozu przez rzekę Wisłę w Borusowej. Wydział powiatowy w Białej od mostu na rzeczce Białce w Kaniowie; Wydział powiatowy w Przemyslanach na drodze Przemyskańsko-Swirczyj; Rada pow. w Rzeszowie od 2 mostów na Strugu na drodze Tyczyn Jawornik; Rada pow. w Kaniowie strażniczkowej na drodze powiatowej Jabłonowa Busk-Rakobuty, Rada pow. w Starem mieście od mostu na rzeczce Strzugi; Rada pow. w Pilźnie na drodze Pilzno-Radomyśl; Rada pow. w Kolbuszowej na drodze Rzeszowsko-Kolbuszowskiej; gmina w Niepodomiach od przewozu przez rzekę Wisłę pod Niepodomi; obszar dworski w Podulchu od przewozu przez rzekę Łomnicę w Podulchu, obszar dworski w Dotpocie od mostu na rzeczce Świcy w Dolgotowie, gmina i obszar dworski w Niegowcach od mostu na rzeczce Bołchowce w Niegowcach, Rada pow. w Kałużu od mostów na rzeczce Bołchowce przy drodze z Zarwanicy do Wójlniowa.

Powszechna wystawka krajowa 1894. Wejście na plac wystawy krajowej z dniem 1. maja zostaje dla publiczności zamkniętym. Nie dotyczy to jednak tych osób, które są w posiadaniu biletów stałych (permanentek) z fotografiami. Niemniej wzbrownionym jest bezwarunkowo wejście do piszcących pawilonów. Wszystkie zwykłe bilety niebieskie z dniem 1. maja są unieważnione.

Dyrekcja wysłany krajowej wstąpił k nadchodzących zapytań, podaje do wiadomości, że wystawa będzie otwarta o godzinie 10 w jednym terminie tj. od 21. do 27. czerwca.

Pierwszy waja zawita do nas w świetle przybrany szary, — promienny ciepłym uśmiechem słonecznym, ustrojony w świeżą zieleni i cudne barwy rozpękającego kwiecia, napełniająca przyrodę całą ożywczem tchnieniem wiosnianem, a w sercach zjadaczy oheba budząc nowe uczucia, nowe nadzieje. Młgłe gościa powitalimy wesołymi dźwiękami muzyki wojskowych, przeciągających wczesnym rankiem po ulicach miasta.

W 103 rocznicę wiekopomnej konstytucji Trzeciego Maja, odprawione zostaną we Lwowie następujące nabożeństwa: w kościele OO. Bernardynów o godz. 10 1/2 rano, podczas którego śpiewać będzie Towarzystwo śpiewackie „Echo” oraz panie Kruszelnicka, Strassernówna i p. Górski; w kościele OO. Dominikanów staraniem młodzieży polskiej o godz. 9 rano; w kościele archidiecejalnym ormiańskim o godz. 9 rano; w kościele ewangelickim na Zielonem o godz. 9 rano; w świątyni izraelskiej (templum) o godz. 12. w południe, podczas którego rabini dr. Caro wygłosi przemówienie.

Celem uświetnienia 103 rocznicy ogłoszenia konstytucji „3 Maja” odbędzie się w dniu 3 bm. o godz. 7 1/2 w sali Tow. „Sokół” wieczerok, w którym słowo wstępne wygłosi p. prof. Majerski. Łaska współdziałali przyrzekli: p. Żelazowski, p. Siemaszkowa, Tow. śpiewackie „Echo” i Tow. muzyczne. Artystyczne kierownictwo objął p. Schwarcz, dyrektor Towarzystwa muzycznego. Na zakończenie 4 portrety historyczne układu artysty malarza p. Styki.

Roznica, którą obchodzimy i doborowy program nie potrzebują zachęty.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ka. arc. Issakowicza: Za pośrednictwem p. Henryka Potworowskiego 16 koron a to: pp. Helena Zdzisława, Jordan Stojewcy 2, Józef i Marya de Perrelli 2, Prokopowicz, Machniewicz, Krasowcy po koronie, R. C. 2, Weber, L. P. po koronie, Henryk, Marya Turlusz z Sienną Potworscy 3 kor., Teofil Kwiatkowski 1, Adam i Zofia Obertyńczy z Kulikowa 6 koron, Stanisław Wiciński z Kulikowa 2 korony.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 2. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa dostarczenia pomieszczeń dla podwyższonego stanu prezyencyjnego tutejszego garnizonu; wnioski, dotyczące się wystawy krajowej; sprawa sprzedaży części parceli miejskiej przy ulicy Łyczakowskiej; wybór jednego członka rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego; wybór 36 członków do komisji dla przeprowadzenia wyboru uzupełniającego jednego członka rady miejskiej; wybór delegata do komisji teatralnej; wybór 20 delegatów rady miejskiej na rok 1894; wniosek w sprawie udzielania zaliczek na placę. Następnie posiedzenie tajne.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zygmunta Węlewskiego, b. rektora uniwersytetu lwowskiego odbędzie się w kościele św. Mikołaja dnia 2. bm. o godz. 9 rano.

Ze sfer wojskowych. Kasyno wojskowe we Lwowie traci dwóch swoich najczyniejszych członków: Major Giesl von Gieslingen, mianowany podpułkownikiem, przeniesiony został do Łańcuta, a porucznik Zygmunt Grabowski (30 pp.), mianowany kapitanem, przeniesiony został do Ołomuńca. Obaj ci panowie położyli niemałe zasługi w rozbudzeniu życia towarzyskiego w kasynie wojskowym we Lwowie i pozostają też w niżej pamięci członków tego kasyna.

Magistrat m. Lwowa ogłasza, że dla wysłuchanych podoficerów wakuje kilka posad w krajowej dyrekcji skarbu i przy sądach obwodowych w Tarnowie i Nowym Sączu.

Wycięgi konne we Lwowie. W uzupełnieniu poprzedniej notkiki donosimy, że w programie drugiego dnia wycięgów, 18. czerwca, znajdują się popisy w skakanie koni wierzchowych o nagrody honorowe ofiarowane przez Oskara hr. Potockiego i br. Löhnaysena, dalej wojskowy bieg myśliwski o nagrodę ofiarowaną przez arcyksięcia Leopolda Salvatora, drugi oficerski bieg myśliwski o nagrodę 1000 koron, wreszcie gonitwa myśliwska a nagrody ofiarowane przez Józefa hr. Baworowskiego.

Szpitalik św. Zofii. W sobotę miało się odbyć walne zgromadzenie towarzystwa, które zajmuje się utrzymaniem szpitalika pod wezwaniem św. Zofii dla ubogich dzieci. Zgromadzenie do skutku nie przyszło z powodu braku kompletu. Mimo to podajemy najważniejsze daty za sprawozdania komitetu za r. 1893. Przewodniczącą komitetu była bieżąca Karola Ponińska, dyrektorem szpitala dr. Emil Merozyński, przyaruzaszem oddziału chirurgicznego dr. Hilary Schramm, zaś obowiązek sekundaryszów pełnił pp. dr. Piotr Kucharski, dr. Z. Szydłowski, dr. T. Krygowski i dr. St. Czarnik. Zarząd gospodarczy spoczywał w rękach Siostr Zgromadzenia Opactwa. Leczone przebywających w szpitalu 908 a to 476 chłopców a 432 dziewcząt, dochodzących zaś (ambulatoryjnie) 2860 chłopców i dziewcząt. Z liczby 908 leczonych w szpitalu wyszło 699 zupełnie wyleczonych, 63 niewyleczonych, a zmarło 181; w leczeniu pozostało 65. Procent wyleczonych dzieci wynosi 71-05, niewyleczonych 7-47, zmarłych 21-48. Jest to rezultat bardzo zadawalający, dający chlubne świadectwo sumiennej i pełnej poświęcenia pracy. Czysty majątek Towarzystwa wynosił z końcem 1893 roku 106.911 złr. 45 ct. Zamknięcie rachunków za rok ubiegły przedstawia się jak następuje: Szpital we Lwowie: Przychód 18.718 złr. 4 ct., rozchód 17.298 złr. 41 ct. Filia w Iwoniu: przychód 834 złr. 81 ct., rozchód 734 złr. 81 ct. Zamknięcie węg rachunki bezdefinity. Członków założycieli liczy Towarzystwo 44, zaś członków czynnych 100.

W gmachu pocztowym odbędzie się dnia 8 maja br. o godzinie 9 rano publiczna sprzedaż w drodze licytacyjnej przedmiotów zawartych w niedoreczonych posyłkach pocztowych z roku 1892, oraz licznych przedmiotów znalezionych w obrębie zakładu pocztowego w ciągu lat 1892 i 1893.

W Czytelni katolickiej” odbędzie się w środę 2. maja wieczorek deklamacyjno-muzyczny z programem nader urozmaiconym. Współdziałali przyrzekli wybitne siły amatorskie. Każdy z członków czytelni ma prawo wprowadzić dwóch gości. Początek o 7 wieczorem.

Piekarze żydowscy strejkują dalej. Rokowania nawiazane między robotnikami a majstrami nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Majstrowie godzą się na podwyższenie płacy, nie chcą jednakże przystać na skrócenie czasu pracy. Żądają aby pracowano 24 godzin dziennie, podczas gdy robotnicy domagają się 4 „hitz” t. j. mniej więcej osmnaściegodzinnego czasu pracy. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie majstrów, na którym obradowano nad żądaniami robotników.

Zapiski policyjne. Janowi Kani, wójnicy z dworu w Biłce szlacheckiej, skradziono wczoraj około g. 2 po południu z wozu na placu Halickim walizkę skórzaną, czarną, w której znajdowała się sukienka granatowa i dwa granatowe kaftanki, wartości 40 zł. Na 3 dniowy areszt skazano Leibe Vettera za awanturę uliczną i wywołanie zbiegowiska. Zgubiono płócienny pulaw, zawierający około 70 zł. Poszkodowany ofiaruje rzetelnemu znalazcy 20 zł. nagrody.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział lekarski uchwalił zaproponować ministerstwu do zatwierdzenia na zwyczajnego profesora anatomii opisowego profesora nadzwyczajnego anatomii porównawczej dr. Kazimierza Kostaneckiego. Katedrą anatomii opisowej opuszcza z powodu sędziwego wieku prof. dr. Teichman.

Zmiana własności. Dobra Moszczanica w powiecie Cieszanowskim obszaru

2.400 morgów nabył od pani baronowej Wattenman, pan Jan Paygert ze Streptowa. Pożar. Z Oświęcimia donoszą 25. kwietnia: Dzisiaj zrana o godz. 7 1/2, wybuchł tu gwałtowny pożar w handlu nałej Józefa Kohna. W jednej sekundzie stanął cały sklep, a z nim wszystkie towary w płomieniach. Krzyk przerażenia i trwogi, zamiast skłupić, rozprószył wszystkich tamtędy przechodzących. Zamiast biec na ratunek, wszystko uciekało. Jeden tylko tutejszy wachmistrz żandarmerji p. Pitulej nie stracił przytomności. Skoczył on do buchającego płomienia sklepu, wynosząc po chwili płonącego ogniem izraelitę. Niepospolita odwaga ratującego, połączona z prawdziwą brawurą żołnierską, uratowała życie nieostrożnemu żydowi. Nie dość na tem. Poparzony, w spalonym ubraniu, nie ustąpił p. Pitulej, ale z całym zaparciem jął się dalszej akcji ratunku. W tej chwili już i inni przybiegli na pomoc, a połączonym siłom udało się wkrótce ogień siknąć. Przybyła na miejsce straż ogniowa z kolumną dokończyła reszły.

W Drohobyczu odbędzie się dnia 20. bm. doroczne walne zgromadzenie towarzystwa techników naftowych. Bliższe szczegóły oraz porządek dzienny otrzymają członkowie w stosownym czasie osobnym okólnikiem.

Nowy kościół. W Szczytowie poświęcono dnia 24. bm. nowy kościół, wybudowany kosztem hr. Borkowskiego, właściciela Gródka. Budowę kościoła rozpoczęto przed 3 laty. Dział jest on istnem cakiem: wzniesiony w stylu romańskim, w miejscu nad całą okolicą dominującym, przyozdobiony wieżyczką, z której pięć dzwonów harmonijne dźwięki szle w najdalej zakątki nad Dunajem i Seretem położone. W wielkim otwartu, z miejscowego marmuru z wielkim smakiem i elegancją sporządzonym, przykwa uwagę widza drogocenny obraz św. Jerzego, patrona kościoła, wykonany przez artystę malarza p. Kaczora-Batorowskiego.

Strasza zbrodnia. Dnia 25. b. m. zabiciono na polach między Obroszyna a Basiołów zabitego człowieka z rozszepianą głową, w skutek czego oliczka rozpoznania nie można było. Dowiedziawszy się o tem żandarmeryja w Nawaryi, a w szczególności komendant posterunku p. Kellar, chociaż dopiero co z 24-godzinnej służby wrócił, udał się natychmiast na miejsce dokonanego morderstwa i po 43 godzinnych poszukiwaniach z nadzwyczajną przytomnością i energią prowadzonych, wytopił zbrodniarza, a tymi byli: żona zamordowanego ze swoim kochankiem, którym na wawidzie stał stary zamordowany małż. Dzięki szybkiemu zorientowaniu się Kellara, udowodniono zbrodnię i winowajców oddano do sądu w Gródku.

Z Ojcowia pisał do Kurjera Warszawskiego, iż wnieśli już i urządzono wielki zakład wodoleczniczy, nazwany „Goplana”, położony na północ od góry zamkowej. Budynek to okazały, dwupiętrowy, z dobrym mównem werand i balkonów, na których goście będą mogli napać się aromatycznym powietrzem lasów iglastych. Kapieje elektryczne, parowe, wanny, natryski itd. urządzone zostały według ostatnich wymagań higieny, całe urządzenie jest podległe pod zarządek zakładu zagranicznych. Wentylacja, dzwonki elektryczne, piece doskonale na sezon zimowy, pralnie parowe, kuchnia higieniczna i apteka podległa dopełniają całości wewnętrznej zakładu, którym kierować będzie stary lekarz specjalista. Pokoje gościnne na obu piętrach wysokie, jasne, słoneczne, a tanie, z windą mechaniczną dla osób słabszych. Przed zakładem od frontu wodotrysk, ogród spacerowy i zakład wód mineralnych; z drugiej strony tor dla rowerów, gimnastyka, oddziały dla krokieta, lawn-tennis itp. Na rzeczce Prądniku urządzono wodospad i sztuczne jezioro z łódkami spacerowymi i kąpielami; opodal remiza dla powozów i koni wierzchowych do wynajęcia na dalsze spacery. Oprócz dwu hoteli w parku z restauracją, salą teatralną i altaną dla orkiestry, administracja wzniosła wille gościnne, wśród skał i lasu w dolinie Prądnika, nadające im miana: „Pod koroną”, „Pod b-rtem”, „Sybilla”, „Jadwiga”, „Wanda”, „Reduta”, „Na swobodzie”, „Rezeda” itd. Wille zawierają apartamenty wykwintniejsze i skromne pokoje. Zarząd dóbr ojcowskich w celu zbogacenia i urozmaicenia drzewostanu w dolinie Prądnika, dosiada i dosadza corocznie przeszło 20 tysięcy drzewek różnych gatunków, znajdujących się na miejscu. Z czasem lasy ojcowskie należeć będą do najspanialszych i dobrych zysk przynoszących.

Rafinowana oszustka. W Warszawie w tych dnach policja wykryła szantaż, dokonywany od dość dawnego czasu, w sposób istotnie niezwykły. Niejaka Maryanna Świkiewiczówna, pania nie pierwszej młodości, ostrzyżężyła krótko włosy, przebrała w męskie ubranie, uchodziła za kawalera, mianując się Mieczysławem Nawrockim. Pod tem nazwiskiem zawierała ona znajomości z paniami ze sfery zasobnych służących lub ze sklepownicz, nadszkakiwała im, oświadczała z miłością dla nich, a nawet proponowała małżeństwo. Nie dziwnego, że chętnych nie brakowało. Wtedy w roli narzeczonego asystowała przedmiotowi swojej miłości na spacerach, razem się nawet z narzeczoną fotografowała, a jednocześnie wylądowała pieniądze pod pozorem przedślubnych wydatków, lub też przyjmowała je w depozyt. Łatwowiec dziewczęta, nie nie podejrzewając, ciężko zapracowały groź obętnie przyszłemu narzeczonemu oddawały. Gdy krótko wkrótce z nieszczyśliwych tych ofiar spotkał przypadkiem swego narzeczonego na ulicy w damskim ubraniu, wówczas Świkiewiczówna pod największym sekretem oświadczyła, iż jest agentem policji i w tym celu nieraz zmuszona jest przebrać się w damskie ubranie. Niewne dziewczęta ślepo temu zwykłe wierzyły, a Świkiewiczówna trzymała się w charakterze narzeczonego dopóki wszystkich pieniędzy od swojej ofiary nie wyłudziła. Po rzuceniu narzeczonego żadnych kroków co do odebrania swych pieniędzy nie przedsiębrały, obawiając się eks-narzeczonego, który posiada taką władzę. Tem też można sobie wytłumaczyć, dlaczego tak długo szantaż tego rodzaju nie był ujawniony. Ostatecznie jednak wszystko się wykryło, i obecnie kobieta-kawaler rozmyśla pod kluczem o swych heroicznym czynach.

Proces Henry'ego: W sobotę odbył się drugi dzień rozprawy, podczas której oskarżony znoważał tę samą wyzywającą obojętnością. Przesłuchiwało dalej świadków. Inżynier Bordenere, u którego Henry był zatrudniony, złożył dla niego korzystne świadectwo. Kiedy świadek odchodził, powstał Henry i z patosem zawałał: „Adieu! panie Bordenere, już się więcej nie zobaczymy”. Lekarz Goupil, przyjaciel rodziny, chciał dowiedzieć niepoprotności Henry'ego, ten jednak zaproteściwał mówiąc, że jest zupełnie zdrow, a głowa jego nie potrzebuje żadnego ratunku; przyjmuje on całą odpowiedzialność za popełnienie czyny. Następnie przemawiał prokurator Bulot, a po nim Henry; jest on wymowny i cięty w słowie, opowiadał jak został anarchista, nędra i niesprawiedliwości ludzkie zmusiły go do tego; bombę w kawiarni „Terminus” rzucił jako odpowiedź na mowę ministra Raynala. Henry zakończył słowy: Tak zostałem anarchista. obrońca w dłuższej przemowie zwracał uwagę na młodość Henry'ego, waży zdrowie i odziedziczone pierwiastki zbrodnicze. Po godzinnej naradzie sędziowie ogłosili wyrok potępiający. Henry został na śmierć skazany. Po ogłoszeniu wyroku zawałał: Koledzy, odwagi! Niech żyje anarchia! Następnie odprowadzono skazańca do więzienia „La Roquette”, z którego z reguły wychodzi się tylko na smęt. Henry nie chciał podpisać próby o uwłaskawienie. Stracenie jego nastąpi prawdopodobnie już w dniach najbliższych.

Emigranci na „Jowisz”. Sarat. Listok przytacza ciekawą historię, w której planeta Jowisz stała się powodem protokołu policyjnego. Jak wiadomo, astronomowie utrzymują, że niektóre planety, np. Mars, Wenera są prawdopodobnie zamieszkałe, oraz że w ogólności nie można stanowczo przeczyć temu, iżby na gwiazdach nie było jakichś istot. Idea ta z siłą i gazet dobiegła się następnie w pustkę saratowską. Zjawili się tam mianowicie jacyś „emigranci z Jowisza”, którzy zaczęli namawiać obywateli do wyjazdu, aby się na planetę ową przenieśli.



Pierwsza Komunija święta. Pamiątkowe obrazki, różańce, medaliki i książeczki...

Mebel żelazne. Osobny magazyn na I piętrze: Łóżka, łóżeczka dziecięce, kołki...

Na wiosnę!! Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct. z r. 1.15, 1.20, 1.40, 1.75, 2.20...

Dla pp. malarzy sztyldów, malarzy pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i wszelkich profesjonalistów...

Koncyjenta poszukuje adwokat Dr. Dundaczek w Nisku. 5598

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodolecznicy i letniskowy. Nowo urządzony pensjonat leczniczy...

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

MAGLE POKOJOWE po zr. 24 -- poleca Piotr Chrzostowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1...

W DOWIEC w sile wieku, posiadający majątku 65.000 rubli w kamienicach we Lwowie...

MOGE POLECIC bardzo zdolnego nauceciela domowego. Praszę adresować: Profesor D. Kraków restanté. 42

W SZCZAWNICY NIŻNIEJ jest dom (3 pokoje, kuchnia) wozownia, stajnia, wszystkie wygodne urządzone...

KAPELUSZE I CYLINDRY Plessa i angielskie, w gromnym wyborze otrzymał S. GABRYEL & J. CIELEBOWNIK...

DLA GOSPODARZY. Nowość pastewna. Poligonum sachalinense, zalecane urzędowo...

WYMIENIEC z powodu nieprzebiegającej skutoczności przeciwko podagrze, reumatyzmowi, paraliżowi, skrofelinowemu nabrzmieniu...

Wszelkich wyjaśnień udziela i zamówienia pomieszczeń przyjmuje: dla Teplitz Kapielowy Inspektorat w Teplitz, dla Schönau Urząd miejski w Schönau.

Uzdrowisko Teplitz-Schönau w Czechach; od setek lat znane i sławne gorące, alkaliczno-sólne źródła...

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!“ mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu...

MATERIE NA UBRANIA. Peruwian i dosking dla Wielebn Duchowienstwa, przepisane materje na mundury...

Kłozety, umywalnie, urządzenia kapielowe dla zakładów kapielowych, hoteli, mieszkań prywatnych...

Z powodu tegorocznej WYSTAWY KRAJOWEJ powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszła właśnie w wielkiej ilości nowość wiosenne i letnie...

Chrześcijańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie. Poleca Włbn. Duchowienstwu swój bogato zaopatrzony skład...

Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew, r. zayta najprzodniejsze szparagi ogrodowe po 60 ct. za kilo...

DOSKONAŁA 5300 HERBATE poleca stary handel WOHLA Lwów, Sykstuska 6.

Syndetikon znany środek do sklejania drzewa, szkła, porcelany, figur gipsowych, marmuru itp.

W. CZOPP Lwów, Żółkiewska 1. 2. Najstarszy skład farb i materyałów dla Galicyi i Bukowiny.

WINA 1852 własnego zbioru: Hektolitru bi Jęgo za 22 ztr. czerwonego 24 ztr. loco dwarce...

Piegi plamy wtrąbane i inne nieczystości corynka w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoffa...

Jaja do wlogiwania prawdziwych kur. B. Luma sztuka 15 ct. kur Holenderskich czarnych...

C. i k. d. stawca dwu-ów. Patenta i przywileje. 5559 „EXSICCATOR“ 5 medali, 2 dyplomy i herb państwa...

SPORY wspaniałe na całym świecie Kłattowskie wspaniałe goździki na wszystkich wystawach najwyższymi premiami nagrodzone...

BICYKLE najnowszej konstrukcji. katalogi 10 ct. markam H. BOCK WIEN III, H. upst. strasse 72

refinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu JULIUSZA MIKOŁASCHA NASTĘPCÓW JAKOB SPRECHER I SPÓŁKA

Vindobona bicykl najlepsze i najtańsze. Cenniki gratis. Vindobona I. i II. z. 230, III. z. 170, IV. z. 150...

Poszukuję liwerantów pięknych wielkich 5607 raków. Zgłoszenia z podaniem cen uprasza Josef Babel, Neisse, Schl.-sl. n.

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38

Emil Dworzak artysta-estetyk nauczyciel tańców rozpoczyna z dniem 15. maja 1894 r. kurs w Krakowie.

GRAND HOTEL najwspanialszy hotel we Lwowie, elektrycznie oświetlony, wspaniale urządzone, winda osobowa elektryczna.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH we Lwowie przy ulicy Grodeckiej 1. 22 polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład...

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE I TOALETOWE. Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje...

KADZIDŁA SOSNOWEGO. Półoś miłego losnego zapachu, posiada niezszacowane własności higieniczne. Oczyszczają i odświeżają powietrze...

alkohol absolutny 100/100 do celów leczniczych. 4964 Składy dla miasta Lwowa: ulica Kopernika 1. 9, w handlu V go E. Riedla plac Maryacki...

Chemiczna analiza 99.36% czystego gipsu Najlepszy i najtańszy GIPS NAWOZOWY jako też murarski i sztukatorski rozsyła do wszystkich stacyj...

Dla mężczyzn! Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie galwaniczno-elektryczny aparat do samostępnego użycia...

Kantor wymiany c. k. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery i monety po kursie dziennym najdokładniejszym...